

Ludzie Ziobry prześladują ofiarę hejtu

5 grudnia 2019

Produkowali na jego temat fake newsy, na ich podstawie produkowali donosy, zlecieli organizacje festiwalu nienawiści w mediach społecznościowych płać hejterce. Teraz zamiast przeprosić i zająć się wyciągnięciem konsekwencji wobec sprawców, podwładni ministra Zbigniewa Ziobry nadal znęcają się na sędzią Krystianem Markiewiczem, prezesem Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”.

Zaufany człowiek ministra sprawiedliwości, rzecznik dyscyplinarny sędziów Piotr Schab poinformował o kolejnym ataku na Krystiana Markiewicza. Zarzuty popełnienia 55 przewinień dyscyplinarnych postawił prezesowi Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia Krystianowi Markiewiczowi zastępca rzecznika dyscyplinarnego sędziów Przemysław Radzik. Zapowiedział również, że bardzo możliwy jest wniosek o zawieszenie „obwinionego sędziego”.

Powodem kolejnych represji jest pismo, jakie Krystian Markiewicz skierował w maju do sędziów sądów dyscyplinarnych: apelował w nim m.in. o powstrzymanie się od orzekania do czasu wyjaśnienia przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wątpliwości dot. postępowań dyscyplinarnych w Polsce i statusu sędziów nowej izby Sądu Najwyższego: Izby Dyscyplinarnej.

Teraz, kiedy trwają protesty przeciwko wyrzuceniu z olsztyńskiego sądu sędziego Pawła Juszcyszyna, który ośmielił się zastosować do wyroku TSUE i zadać niewygodne pytania Krajowej Radzie Sądownictwa, ludzie Ziobry postanowili przejść do kontrataku. Piotr Schab określił majowe pismo Markiewicza jako „manifest polityczny, w którym kwestionując niezależność i legalność działania (...) Krajowej Rady Sądownictwa oraz podważając konstytucyjność i apolityczność Izby Dyscyplinarnej

Sądu Najwyższego podżegał każdego z nich do popełnienia deliktu dyscyplinarnego”, który – jak wskazuje Piotr Schab – miałby polegać „na nierespektowaniu porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej poprzez powstrzymanie się od orzekania oraz zaniechanie przedstawiania odwołań stron i akt spraw dyscyplinarnych Izbie Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego”, a w dalszej kolejności – czytamy – „do zawieszania postępowań dyscyplinarnych ‘do czasu wyjaśnienia przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej statusu osób powołanych na urząd sędziego w Izbie Dyscyplinarnej”.

Według rzecznika Schaba, Krystian Markiewicz naruszył w ten sposób zasadę apolityczności sędziów i obowiązek postępowania zgodnie ze ślubowaniem sędziowskim: „w tym w szczególności obowiązek stania na straży prawa, sumiennego wykonywania obowiązków sędziego, a także obowiązek strzeżenia (...) powagi stanowiska sędziego (...)”.

Czy Rudzik ze Schabem mają rację? Wyrok europejskiego trybunału mówi jasno – jeśli decydujące zdanie w sprawie tego czy pisowska KRS jest organem powołanym zgodnie z prawem i mającym moc decyzyjną, w tym powoływania sędziów, należy do polskiego Sądu Najwyższego. Jeśli okaże się, a jest to prawdopodobne, że SN uzna, że KRS jest nieważna, to wówczas wyroki wydane przez powołanych przez nią sędziów nie będą miały mocy prawnej. Tak więc apel Markiewicza, nazywany przez PiS „manifestem politycznym”, był niczym innym jak wyrazem roztropności o polskich obywateli i powagę państwa polskiego.

Warto podkreślić, że Krystian Markiewicz był jednym z głównych celów grupy zlecającej hejt, działającej przy ministerstwie sprawiedliwości. Afera hejterska pokazała zresztą czym zajmują się resortu kierowanego przez Zbigniewa Ziobrę. Zastępca szefa resortu Łukasz Piebiak według portalu Onet miał zlecać hejterce internetowej „Małej Emi” działania mające na celu zdyskredytowanie przedstawicieli środowiska sędziowskiego, w tym również Markiewicza. Platformą komunikacyjną była grupa „Kasta” na komunikatorze WhatsApp, gdzie pracownicy

ministerstwa oraz propisowscy sędziowie mieli wymieniać się pomysłami na uprzykrzenie życia sędziom. Do grupy według Onetu mieli należeć również: dwaj zastępcy głównego rzecznika dyscyplinarnego sędziów – Przemysław Radzik i Michał Lasota, sędzia Konrad Wytrykowski z Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego, członkowie KRS – Dariusz Drajewicz, Maciej Nawacki i Jarosław Dudzicz, a także Tomasz Szmydt z biura prawnego Rady oraz były prezes Sądu Okręgowego w Katowicach i obecnie sędzia NSA Rafał Stasikowski. Kontakty z Emilią miał też utrzymywać sędzia Jakub Iwaniec oraz sędzia Arkadiusz Cichocki, który został odwołany z delegacji do Sądu Apelacyjnego w Katowicach

Zasadnicze pytanie brzmi: dlaczego KRS nie zajmuje się prowadzaniem afery? W październiku organ stwierdził, że nie ma podstaw do wszczęcia przeciw nim postępowań dyscyplinarnych ani też do postawienia zarzutów. Dlaczego ministerstwo sprawiedliwości, którego pracownicy zlecali hejt, teraz zajmuje się stawianiem ofiarom nienawiści zarzutów dyscyplinarnych?

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu